Nr. 29.

# PRAWO LUDU

Rok IX.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 20 LIPCA 1906.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 kor., półrocznie 2 korony. W Niemczech rocznie 4 M., półro znie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 halerzy. — Biuro bezpłatnej porady prawnej: **Kraków, Mały Rynek Nr. 6.** Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **Redakcya „Prawa Ludu", Kraków, ulica Sławkowska Nr. 29.**

## Z historyi chłopów w Polsce.

(Luźne obrazki).

I. Związek Gorzkowskiego w r. 1796.

**Skonfiskowano!**

## LISTY Z KRAJU.

### Nie uda się rozbić jedności czarnym klerykałom!

**Darków**, 29 czerwca 1906. Szanowna Redakcyo! Szanowni bracia robotnicy! Po raz pierwszy odzywam się do was. A to chcę wam oznajmić, że nie tylko u Was w Galicyi czynią wielkie krzywdy ci to obłudnicy klerykalni, ale na całem świecie, tak i u nas na Sląsku podburzają naród przeciwko, narodowi a to pod maską religii chrześciańskiej! Oto nie starczy im już ambonw kościele, ani konfesyonałów, ani szkół na rozszerzanie kłamstwa i nienawiści przeciw ludu ciężko pracującemu, i idąc jeszcze na wsie do gospód i tam urządzają swoje zgromadzenia, aby za pomocą wódki wydrzeć temu ludowi ostatnią iskrę uczucia ku swym robotnikom. I tutaj także odprawili 3 księża w gospodzie Sznapki zgromadzenie „śląskich katolików". Księża ci jako Jansza z Łąk i Bilko z Frysztatu i Londzin z Cieszyna szerząc zdradziecką politykę, chcą rozbić Unie górników austryackich, zakładają swoje stowarzyszenia śląskich katolików i podburzając wszędzie lud przeciwko Unii!

I na tem zgromadzeniu ksiądz Jansza zaczął się chwalić, że już księża czują tę dolę robotniczą dobrze i pochwalił się sam, że my księża aż do dziś dnia spali, ale kiedy zrozumieli te nędze ludu, że chcą mu dopomódz! zapewne („jeszcze do większej"). Rzucając nieustannie oszczerstwa przeciw ruchowi socyalistycznemu, ażeby tylko zniszczyć tego ducha prawdy i wolności, czego się im nie uda, bo ten lud już taże nie chce spać! Ale kiedy jednak pierwszy robotnik bibliotekarz koła miejscowego unii górniczej zabrał głos przeciw tej nieprawdzie księży. Tu się odezwały śmiechy i krzyki ze strony klerykalnej a zwłaszcza ze strony kobiet, przeciw temu robotnikowi i zaczęli wołać precz z nim, bo nie należy do naszego stowarzyszenia. Oto cała miłość chrześciańska, której księża nauczają! A Chrystus nauczał: Miłujcie nieprzyjacioły swe, jeżeli chcecie być zbawieni. Dalej zabrał głos drugi robotnik Łukasz Augustyn ze Stonawy, przeciw temu kłamstwu księży. Udowodnił on, że nie prawdą jest, że socyaliści chcą religię zburzyć, ale owszem, że ją chcą naprawić.

Powiedział, że nieprawdą jest żeby księża się przyczynili do polepszenia doli robotniczej, ale przeciwnie wszędzie mu zastawiają drogę do wolności i oświaty. I widzimy to w obecnym czasie kiedy

wszystek lud żąda reformy wyborczej to księża są największymi wrogami reformy wyborczej, bo wiedzą, że dobra reforma wyborcza będzie wyzwolenie ludu ubogiego ze szpon klerikalizm.

I oto szanowni bracia, przebudźmy się i nie zważajmy na żadne obelgi faryzejskie, jeno naprzód rozumie się łączmy, jako robotnicy wszyscy pod jarzmem kapitału wyzyskiwani! I oto nie dość na tem, że nas niesumienni kapitaliści wyzyskują, to jeszcze księża jako się kazują nazywać namiestnikami Chrystusowymi chcą nas zaprowadzić do największego nieszczęścia! Ale kochani bracia prawdę powiedział Chrystus. Biada wam nauczeni w piśmie iż zamykacie królestwo boże przed ludźmi a sami do niego nie idziecie, a tych którzy tam chcą iść nie dopuszczacie". I na tem kończę a na drugi wam zaś opiszę jeszcze więcej. Pozdrawiam szan. czytelników i szan. Redakcyę. *Łukasz Augustyn, górnik.*

## Nie wierzcie centrowcom.

**Z parafii wielickiej.** Szanowna Redakcyo! Proszę o umieszczenie tego listu w „Prawie Ludu". — Jeszcze nasze klechy nie przestały walczyć przeciw reformie wyborczej i socyalistom! W niedzielę dnia 17 z. m. wyszedł ks. wikary Klima na ambonę i zaczął wołać: Oj ludzie, ludzie, coście wy tak głęboko zawierzyli tym socyalistom, to wy myślicie tak, że jak wam wyrobią socyaliści tę równość, tajność i bezpośredniość prawa głosowania, to już będziecie mieli raj na tej ziemi! Nie nieprawda, bo jesteście zawsze podległymi rządowi i dalej być musicie, kto był robotnikiem to musi być nim do śmierci, a panowie byli panami i będą panami i panów słuchać musicie. Dalej wołał, że Pan Bóg tak ustanowił na tym świecie, że dla biednego narodu to jest ten świat doliną łez, bo wszyscy być panami niemogą. Trzeba się spytać tego księdza, czy to Pan Bóg postanowił, żeby naród dość biedny i umordowany tak dręczyło tych parę nędznej szlachty do ostatniej kropli krwi, a to Pan Bóg postanowił, żeby jeden człowiek miał tysiące morgów gruntu, a drugi nie miał nic, ani swego mieszkania. Czy to Pan Bóg postanowił, żeby jedni mieli olbrzymie kapitały, a drugi nie miał ani centa. Czy z Woli Boga panowie co mówią, że chcą jedności z ludem biednym zeszłego roku pożyczyli katom i tyranom rosyjskim na zamordowanie naszych braci w zaborze rosyjskim? Tak to niestety się teraz na tym świecie dzieje. Kochani Towarzysze i Włościanie, a szczególnie górnicy Wieliczki i Bochni. Czas już przestać wierzyć klechom, trzeba nam zbudzić i przygotować się, jak przyjdzie termin i dzień wyborów.

Nie rozrywajmy głosów na dwie lub na trzy grupy! Nie wybierajcie i nie głosujcie na centrowców i stojałowczyków, bo już wiemy, co oni przez 6 lat zrobili. A wybierajmy na posłów z pod „Czerwonego Sztandaru". Jeszcze raz nadmięniam nie centrowców księży. bo oni wiemy co obiecywali przed 6 laty gdyśmy ich obrali, jako na obrońców, a jak nas bronili — to już wiemy. A teraz się znów stają wilkami w baraniej skórze, chcą urządzać zgromadzenia i kłamią narodowi, że oni prawują się o równe prawo wyborcze, ale nie już takich głupich, żeby im wierzyli, bo to nam najlepsze daje świadectwo, jak było w Sierszy i na innych zgromadzeniach, jak ich teraz bronią komisarze i żandarmerya wszystkiemi siłami. Nawet poufne zgromadzenia urządzają bez kartek; im wolno a nasze socyalistyczne zgromadzenia jak najściślej robimy, a jeszcze nam rozwiązują.

Precz z centrowcami, niech żyją socyaliści i partya soc. demokratyczna. *Tow. i agitator z Wieliczki.*

## Nawrócony przyjaźniak.

**Żywiec,** 10 lipca 1906 r. Szanowny Panie Redaktorze! Proszę przyjąć tych kilka słów, które pisze były „Przyjaźniak". Wy wiecie sami co to są za ludzie i kto się tam garnie do tych klerykalnych stowarzyszeń. Kto tylko ma trochę oleju w głowie długo wśród nich nie popasa — zostają tylko lizunie albo tacy co muszą! To też wyszedłem od nich i muszę stwierdzić, że ruch jaki tu wnieśli „czerwoni" sprawią bardzo wiele kłopotu naszym czarnym z żywieckiej „Przyjaźni". Różnym ogłupiałym majsterkom, którzy już nie mogą jak za dobrych czasów świętej inkwizycyi wyzyskujące „swoich" robotników — robi się bardzo głupio i przykro na sercu! Ale i nasze Przyjaźniki — odetchnęły! Zjawił się tu mianowicie ich zbawca w osobie świeżo ochrzczonego żydka Horowitza, który ich ma wybawić z niewoli socyalistycznej! Wybrali się też ów przechrzta wraz ze swoim pomocnikiem Zgórniakiem, (którego tymczasem umęczono w Krakowie) do nas na bój, aby zabić socyalizm żydowski. A że są oni wojaki odważne — już z rodu — więc za zamkniętymi drzwiami w towarzystwie 20 dosłownie dwudziestu osób zebrali się i wyli jak stado wściekłych kotów przeciwko socyalistom! Mądrym wywodom naganiacza przyjaźniackiego przysłuchiwało się kilku majsterków, aby się też dowiedzieć, jak to najłatwiej opanować i podbić „czerwonych" robotników! Ale niech się nie cieszą zbytnio majsterskie baranki z klerykalnej trzody! Już się ocknęli robotnicy żywieccy i nie dadzą się wyzyskiwać! Tymi głodnymi płacami i nieludzko długim czasem roboczym jaki na barki robotnicze usiłują wepchnąć patentowani przyjaźniaccy katolicy, zadowolni się już teraz chyba najgłupszy z ich czeredy! Zerwać już raz należy maskę z oblicz tych faryzeuszów, którzy ciągle mówią „módl się i pracuj" i oswobodzić należy ofiary ich nieludzkiego wyzysku.

Po drawiam wszystkich moich nowych towarzyszów i proszę o przyjęcie mię do swego grona.

*Były przyjaźn'ak.*

Od Redakcyi: Witamy Was serdecznie w naszem gronie! Przekonacie się sami najlepiej, czy jest choć cień prawdy w tem, co mówią o socyalistach te czarne „nocy dzieci!“ Bierzcie się do pracy i agitujcie najusilniej wśród znajomych swoich, którzy jeszcze na oczy nie przejrzeli.

### Oto nagroda za pracę.

**Zabłocie** dnia 15 lipca 1906 r. Szanowna Redakcyo! Donoszę tutaj znów o położeniu robotnika, który już był w »Prawie Ludu« wymieniony, a który po 32-letniej pracy był na bruk wyrzucony, i to dosłownie w największą ulewę wyniesiono go sądownie z mieszkania fabrycznego, za które tenże robotnik płacił osobno 4 kor. miesięcznie! Podczas tej ulewy prawie wszystkie rzeczy biednego się poniszczyły, a temu nie kto inny winien, tylko buchalter Schönberg; on zapomniał, jak wyglądał, gdy do tejże fabryki mydła wstąpił. Nawet furman, który przez 30 lat woził towar u Sz. Munka z polecenia Schönberga, aby wywiózł wymienionego na bruk uliczny, został wydalony, że się temu sprzeciwił, nie chcąc tego uczynić swemu koledze, Tak to buchalter Schönberg u Munka w fabryce mydła w Zabłociu (Żywiec) wyrabia z robotnikami! *Robotnik.*

### Obszarnik na wszystko łakomy.

**Raciechowice** 9 lipca. Szanowna Redakcyo! Mógłby pan Rygier poskromić dzikie zapędy swego leśnego i nie pozwolić mu gnębić żadnego narodu! Oto dał nam Bóg borówek w lesie. Dziecka biedne chodzą na borówki do lasu, a leśniczy chodzi po lesie i odbiera im garnki z borówkami, niesie do domu i ma co jeść, nic nie płaci bo zabiera i garnki i borówki. A jak chodzi po lesie, a dzieci uciekają to za nimi strzela! Dnia 30 czerwca było takie zdarzenie: Poszły dzieci do lasu na borówki, a jak wracały to leśny stał przy jednym domu i odebrał dzieciom garnki z borówkami. Dzieci poszły z płaczem do domu, a dwaj parobcy poszli do leśniczego, żeby im oddał garnki, ale on im nie oddał, więc się posprzeczali. A leśniczy zaskarżył ich do sądu! Tacy to są nasi obszarnicy! Pozdrawiam Szanowną Redakcyę.

Z uszanowaniem *Czytelnik.*

## Reforma wyborcza w komisyi.

W ubiegłym tygodniu obradowała komisya nad rozdziałem mandatów w Krainie. Obrady nad tym maleńkim kraikiem przeciągnęły się, ponieważ Niemcy zażądali dodania jednego mandatu dla Niemców zamieszkujących okolicę Gottsze, czemu Słoweńcy się sprzeciwili ze względu na zmianę stanu posiadania. Nareszcie przyszło do ugody na tej podstawie, że Niemcy otrzymali żądany mandat w Krainie a Słoweńcy jako odszkodowanie jeszcze jeden mandat w Styryi.

Następne dwa posiedzenia komisyi spełzły na niczem z powodu obstrukcyi Włochów. Ponieważ projekt rządowy daje im w Gorycyi i Istryi mniej mandatów niż dotychczas mieli, nie chcieli posłowie włoscy dopuścić do obrad i w tym celu poseł Bartoli na dwóch posiedzeniach wygłaszał kilkogodzinne mowy w języku włoskim. Układy jednak prowadzone za pośrednictwem rządu doprowadziły do zgody w ten sposób, że Tryest odstąpił 1 mandat, a Istryi i Gorycyi przyznano po jednym, zaczem na posiedzeniu w dniu 14 bm. załatwiono ostatecznie rozdział mandatów dla Gorycyi, Istryi i Tryestu.

Na posiedzeniu 16 bm. ma przyjść pod obrady Tyrol, gdzie przyjdzie do walki między Niemcami i Włochami o rozdział mandatów w południowej części kraju. Będzie to jednak drobnostką w porównaniu z tem, co nastąpi przy obradach nad Czechami i Morawą. Tu walczą Niemcy i Czesi o każdego wyborcę, jak gdyby od jednego lub więcej mandatow zawisło szczęście kraju i narodu. Rząd jednak pracuje nad doprowadzeniem kompromisu do skutku, co przy dobrych chęciach zwolenników reformy powinno się udać.

Ponieważ rząd musi ustąpić wobec nalegań posłów o rozpuszczenie parlamentu na ferye letnie, co ze względu na to, że kadencya tego parlamentu kończy się w grudniu br., powstał plan, aby w drodze osobnej ustawy przedłużyć obrady tego parlamentu o 1 rok aż do uchwalenia reformy wyborczej. Nie mówiąc już o tem, że darowanie posłom wybranym na 6 lat jeszcze jednego roku, sprzeciwia się konstytucyi, to plan ten oznacza odwleczenie załatwienia reformy na cały rok. Na to lud zgodzić się nie może. Już dość ofiar poniósł w walce o swe prawo, aby miał ustąpić wobec żądania spoczynku ze strony leniwców, którzy, gdyby mniej trochę gadali, mogliby w przeciągu 14 dni całą reformę załatwić. Przedłużenie oczekiwania oznacza pozostawienie wolnego pola intrygantom, a lud czuwa, aby należne mu prawo jak najrychlej otrzymał.

## Strejki rolne w Galicyi.

### Powiat Rudka.

„Diło“ donosi o wybuchu strejków rolnych w powiecie rudeckim we wsiach: Nowosiółki Gościnne, Koniuszki Siemianowskie, Hoszany, Koronaż, Chy-

szewice, Koniuszki Królewskie, Koniuszki Tuligłowskie, Pohorce (gdzie strejkują fornale), w Klecku, Jakimczycach i w sąsiednich Zaszkowicach i Zawidowicach (powiat gródecki).

W Koropcu, własności hr. Badeniego, wybuchł strejk 8 b. m. Włościanie już się skłaniali do zgody i przybyli w tym celu na dziedziniec dworu, ale zarządca dóbr Pełech, zamiast zawrzeć ugodę, prowokująco odpowiedział włościanom, że ich nie potrzebuje i „sam sobie wyrżnie“ — wobec tego strejkujący wstrzymali się nadal od pracy.

Strejk rolny miał właściwie rozpocząć się 17 b. m., wybuchł jednak wcześniej o jaki tydzień. Położenie strejkujących chłopów ruskich w tych okolicach jest wogóle straszne, gdyż wylewy ostatnich dni rzek Dniestru, Strwiąża i Wereszycy, wyniszczyły prawie doszczętnie plony rolne, tak, że ludności grozi straszliwe widmo nędzy i głodu. Strejki w kilkunastu wsiach rozpoczęły się nabożeństwami, po których, jak np. w Podhorcach fornale porzucili służbę dworską, a strejk przeniósł się na gminy Chiszewice, Beńkową, Wisznię i Porzecze.

Wskutek wylewów wytworzyło się położenie tego rodzaju, że chłopi zmuszeni są pracować najpierw na swoich łanach, co pociąga za sobą to, iż nawet w gminach strejkiem rolnym nieobjętych bardzo trudno o robotnika. Mimo nędzy jednak, jaką cierpią chłopi ruscy nie chcą pracować na gruntach pańskich za marne wynagrodzenie. Nic więc nie pomaga do skłonienia strejkujących do pracy. Co gorsze, o ironio! „Nawet znaną odezwę namiestnika Potockiego — jak podaje „Gazeta Narodowa“, organ szlachty podolskiej — ostrzegającą przed gwałtami z okazyi strejków, uważa wielu włościan analfabetów za wydany przez rząd zakaz pracowania we dworze“ Nie udało się Potockiemu!

Zemściło się! Odezwa c. k. agitatora szlacheckiego stała się środkiem agitacyjnym do strejków rolnych.

## Powiat Brzeżański

W powiecie brzeżańskim wybuchły strejki rolne w miejscowościach Łapszyn, Kalne, Mużyłów i inne. Na interwencyę starostwa i obszarników przysłano wojsko i rozmieszczono w gminach objętych strejkiem. W całym szeregu powiatów jak: mościski, tłumacki, trembowelski, brodzki i inne, odbyły się wiece ruskie za strejkiem generalnym.

## Powiat Kołomyjski.

Strejki rolne wybuchły w Winogradzie obok Gwoździca. Starostwo tutejsze wysłało na miejsce komisarza Bartoszewskiego. Do pomocy przydzielono mu kilkunastu żandarmów i oddział konnicy 14 pułku dragonów.

## Powiat Śniatyński.

W powiecie śniatyńskim wybuchł strejk w Dżurowie i Podwysokiem; w tłumackim powiecie w Delawie. Strejkujący żądają 7 snopa lub 2 K. dziennie.

## Powiat Przemyski.

Strejk rolny w Bolestraszycach (u Altera Sprunga) napędził strachu okolicznym właścicielom dóbr. W obawie, by i do nich strejk nie zagościł, uciekali się do starosty Lanikiewicza. Jego apartament i biura „komisarzy“ starostwa, były przez szereg dni celem pielgrzymek tych wyzyskiwaczy chłopów. Z początku przyjmowano ich dosyć chłodno. Powoli jednak brała w starostwie górę mania obowiązków wobec posiadających, zatem wobec silniejszych. Przejawiła się tedy, ze strony naczelnej władzy politycznej w powiecie, bezwarunkowa tendencya zgniecenia ruchu strejkowego w powiecie. Tendencya czerpiąca zapewne siłę z ostatniej jednodniówki antystrejkowej wydanej pod odpowiedzialną redakcyą hr. Andrzeja Potockiego.

Rozpoczęły się zatem starościńskie represalia, aresztowania „buntowników“, popierania łamistrejkostwa. Puszczono w ruch żandarmeryę i personal manipulacyjny starostwa. Doszło do tego, że nawet poufne zgromadzenia uniemożliwia oficyał I. Niżyński. Onegdaj w Wapowcach poprostu nie dopuścił do odbycia takiego zgromadzenia, a przybyłego z Przemyśla referenta p. Kiculę odpędził od lokalu, w którym miało owo zgromadzenie obradować.

Czy tego rodzaju polityka naczelnej administracyi powiatowej jest rozumną i nie przyczynia się do rozdrażnienia podnieconych umysłów, to jest pytanie, nad którem powinien się p. Lanikiewicz zastanowić.

## Powiat tłumacki.

W tutejszym powiecie dotychczas wybuchł strejk rolny w Oknianach, Delawie, Dolinie, Horykladach, Budryniu, Kamiennej, Pszenicznikach i w samym Tłumaczu. Strejkujący żądają jako minimum płacy 6 snopa. W dniu 10 b. m. była deputacya strejkujących z Tłumacza u starosty Popiela z żądaniem, by zakazał sprowadzać w powiat na żniwa Huculów, których kilkaset tutejsi obszarnicy sprowadzili, czegomu starosta odmówił. Spokój nie został nigdzie zakłócony. Dla złamania strejku chłopów w dobrach bar. Romaszkana w Horodence sprowadził ten godny rodak Dawida Abrahamowicza kilkuset Słowaków, dając im

o wiele większe wynagrodzenie, niż strejkujący żądają. Byle tylko nie ustąpić przed „terorem“.

Starostwo nakazało żandarmom aresztować agitatorów. Żyd dzierżawca, u którego zastrejkowali robotnicy, stara się sprowadzić sobie innych ludzi, lecz strejkujący stanowczo domagają się podniesienia im płacy i sprzeciwiają się sprowadzeniu łamistrejków. Żądają 7-go snopa i ordynaryę, lub 6 snopa bez ordynaryi. Dzierżawca jednakowoż nie chce się zgodzić i grozi wojskiem i żandarmami.

### Powiat lwowski.

W powiecie lwowskim wybuchły strejki w Czyżowie. Czyżyków składa się z 3 folwarków, należących do wdów pp. Kolofowej, Jakubowiczowej i Bielińskiej. Część tych majątków oddana jest w dzierżawę — i w tych miejscach najsilniej rozwinął się ruch strejkowy. W Gajach zastrejkowali robotnicy rolni. Starostwo wysłało 19 żandarmów i 2 komisarzy.

### Powiat tarnopolski.

W Tarnopolskim powiecie rozpoczął się strejk rolny w wielu wsiach w okolicy Borek wielkich. Łamistrejków spędzono z pola i nie pozwolono im pracować.

W Potoku złotym wybuchł 10 b. m. strejk fornali dworskich. Obszar dworski Potok złoty i Rusinów, własność posła Gniewosza, dzierżawi żyd Stein. Fornale w liczbie dwudziestu opuścili pracę, żądając podwyższenia płacy o połowę; część wróciła do pracy ale nie ulega wątpliwości, że wkrótce znowu porzucą pracę. Żandarmerya sprowadzona stara się interweniować między strejkującymi a dzierżawcą.

Żniwiarze również zastrejkowali. Wójt zgadza się na żądanie ilości twardego zboża, drzewa opałowego, soli i wódki — ofiaruje jednak 11 snop — strejkujący zaś żądają 8 go snopa. Jako łamistrejków, na miejsce żniwiarzy, użyto mieszczan — co wywołało wielkie oburzenie u strejkujących.

W Sokulcu 10 b. m. wybuchł strejk żniwiarzy — Sokulec, leży niedaleko Potoka złotego — a jest własnością Wł. Czajkowskiego. Jako łamistrejków w okolicach objętych ruchem strejkowym, sprowadzają obszarnicy Huculów lub Słowaków. Tymi dniami przejeżdżało przez Lwów trzydziestu Słowaków sprowadzonych z węgierskiego Grodu (Ungarisch Hradisch) do dóbr br. Romaszkana w Horodence. Ajent, który ich dostarczył br. Romaszkanowi, zawarł z nimi ugodę na akord po 9 Kor. od morga na żniwo. Oprócz tego mają otrzymać mieszkanie i koszta podróży.

Tu właśnie wyłazi znowu na wierzch wyzysk i obłuda obszarników. Na swoich zebraniach zapowiadali butnie, że sprowadzą sobie obcych ludzi z innych stron i zapłacą im więcej, byle tylko nie dać się steroryzować Rusinom i odebrać im zarobek, tymczasem w rzeczywistości płace te znowu nie wyglądają tak bardzo ponętnie.

---

# Z pola walki o reformę wyborczą.

### Zgromadzenie w Nawojowej Górze.

W niedzielę dnia 1 lipca 1906 odbyło się zgromadzenie w domu tow. Sobczyka w Nowojowej Górze (pow. Chrzanów) na którem, oprócz całej masy górników, tamże zamieszkałych, było sporo rolników. O organizacyi referował tow. Waligóra wykazując jej potrzebę nie tylko w górnictwie, ale także i rolnicy muszą się zorganizować aby módz skuteczniej walczyć z obszarnikami. Następnie o reformie wyborczej mówił tow. Kühner który udowodnił, że rząd nakłada tak wielkie podatki tylko dlatego, ponieważ lud pracujący niema w parlamencie, oprócz posłów socyalistycznych, żadnych innych obrońców, którzyby mogli przeciw temu skuteczniej działać.

W dyskusyi zabierało głos kilku towarzyszów miejscowych, którzy się uskarżali narządców, leśniczych i całą sporę oficyalistów, którzy nawet dziecku chłopskiemu nie pozwolą się na pański las lub pole popatrzeć bo inaczej zaraz przychodzą kary ze starostwa, za które egzekutorzy ostatnią poduszkę z domu zabierają! Na zakończenie uchwalono jednogłośnie przystąpić do organizacyi górniczej i zarazem walczyć o zdobycie lepszej przyszłości!

### Zgromadzenie w Tenczynku.

W dniu 8 lipca br. odbyło się w Tenczynku (p. Chrzanów) poufne zgromadzenie w domu t Noworyty, na którym o organizacyi referował t. Waligóra. W dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym górnikom potrzebę organizacyi zawodowej i przykładami udowodnił, że tylko te zawody, które wcześniej to zrozumiały, potrafiły wywalczyć sobie lepszy byt i dziś pewni swego, potrafią śmiało spoglądać w przyszłość bo wiedzą, że dopóki są silnie złączeni, niczego się obawiać nie potrzebują.

Nie masz takiej potęgi, którаby silną organizacyę zmódz mogła. Następnie mówił o reformie wyborczej t. Kühner.

W końcu po przemówieniu kiku górników, którzy się uskarżali na złe obchodzenie się z nimi sztygarów i nadsztygarów

uchwalono w najbliższym czasie zwołać publiczne zgromadzenie, na którymby uchwalono założenie Unii górniczej, gdyż dłużej w takim stanie górnicy wyżyć nie potrafią.

**Zgromadzenie strajkujących w Sierszy. — Straszne stosunki w kopalni. — Mądry komisarz z Chrzanowa.**

We wterek dnia 10 lipca b.r. odbyło się zgromadzenie strejkujących górników z Sierszy.

Głównym powodem strejku jest dyrektor kopalni, który górników uważa za bydło robocze i do ludzi starszych, ojców rodzin nie tylko przez ty mówi, ale niejednokrotnie już się zdarzyło, że pozwolił sobie na bicie starych ludzi, aby lepiej udowodnić, że przy nim władza. On też bezczelnie w poniedziałek d. 9 lipca b r. W sali zjazdowej i przed »ferlezunkiem« besztając górników zapytywał, kiedy zaczną strejkować? W końcu kazał kilku setkom górników pójść do djabła! Więc górnicy powitani zaraz rano przed zaczęciem tygodniowej różnymi przezwiskami jak: hołota i t. p. nie mieli innego wyboru, jak stanąć solidarnie, aby dyrektorowi pokazać, że czasy pańszczyzny nawet w dobrach hr. Potockiego już dawno minęły,

Drugim najważniejszym powodem strejku są bardzo niskie płace, przeciętnie do 45 koron miesięcznie wynoszące. Zarząd kopalni w Sierszy wodnej daje zamiast zaliczek kwitki do konsumu na wiktuały, chleb, kawę, cukier, i t. p. a wszystko to jest droższe w konsumie, niż w innych sklepach. Chleb dostawia żyd piekarz, w którym to chlebie znajdują się nietylko takie dodatki nadzwyczajne jak kawałki worków, karaluchy ale nawet całe upieczone myszy. To wszystko górnicy Sierszeńscy kupują za swoją krwawicę w sklepie, założonym, przez zarząd kopalni niby to w celu poprawy po strejku ostatnim! A za pobrane towary nie wolno się targować, bo zarząd kopalni pod tym względem jest bez litości i każdemu potrącą każdego 15-go przy wypłacie do halerza za pobrane towary i spotrzebowany olej, jakoteż za narzędzia i naboje wypotrzebowane w miesiącu, to po większej części górnik miast zarobku musi jeszcze dopłacać, względnie pozostaje winien kopalni! Jeżeli się do tego doda bestyalskie obchodzenie sztygarów, nadsztygarów i wszystkich dozorców, którzy górników traktują jak bydło, to każdy przyzna, że w kopalni Andrzeja hr. Potockiego, namiestnika Galicyi, pana mającego milionowy majątek, ludzie którzy mu złoto wydobywają z ziemi żyją gorzej niż skazańcy w Rosyi! Otóż górnicy zgromadzeni postawili zarządowi kopalni żądanie podwyższenia płacy tylko o 20 % o reszcie biedy swojej nawet nie wspominają i wszyscy jak jeden mąż postanowili tak długo pracę wstrzymać, aż ich słuszne żądania zostaną przyznane! W końcu wybrano komitet strejkowy, któremu polecono czuwać nad porządkiem, bo starostwo zegnało do Sierszy całą kupę żandarmów, którzy prowokują górników. Prócz tego przybył jeden batalion 100 pułku p. który obstawił posterunkami dookoła kopalnie w Sierszy. Ale spokojne i trzeźwe zachowanie się górników nie daje żandarmom ani wojsku powodów »do urzędowania«. Nie od rzeczy będzie dać do wiadomości, że na drugi dzień przyjechał ze starostwa jakiś komisarzyna, któremu zapewne starostwo poleciło pośredniczyć między jedną a drugą stroną. Tymczasem ten pan, widocznie ciężko uczony, nie spytał się o nic górników, tylko podmówiony przez zarząd kopalni, wezwał na plac górników i palnął im kazanie na temat: skąd strejki pochodzą i udowodnił górnikom, że z Anglii...! A wiecie dlaczego — wołał mądry komisarz — bo tam niema katolików, więc to tam sobie mogą ludzie strejkować, ale nie tutaj w kraju chrześciańskim. Takie głupstwa plotąc, powiedział, że nie należy górnikom słuchać socyalistów, bo oni w Boga nie wierzą! I byłby biedny uczony komisarz z chrzanowskiego starostwa może jeszcze więcej mądrych opowieści starał się napchać górnikom do głów, tylko górnicy widząc, że ich wezwano do ugody, a tu miast polepszenia, komisarz przyszpadzie kazanie im zaczął niemądre prawić, poszli na zgromadzenie do Trzebionki posłuchać referentów. Uczony i mądry komisarz został na placu z dyrektorem zdumiony, że takie mądre nauki nie trafiły do mózgu górnikom.

Dla uzupełnienia trzeba jeszcze dodać, że przyjaźniacy także chcieli sierszyńskim górnikom przyjść z pomocą.. więc wydelegowano jakiegoś księżynę (już nie Zgórniaka, jak w Kątach gdzie go kopnięto za wieś). Księżulek tenże wziął się do rzeczy tak, że wezwał do siebie kilku górników i począł im mówić, że on mógłby im wyjednać wszystko co żądają, ale żeby odstąpili od socyalistów, ale górnicy mu powiedzieli, aby »patrzał swego nosa a nie ich strejku«.

**Zgromadzenie w Trzebionce.**

**W Trzebionce** dnia 30. czerwca odbyło się poufne zgromadzenie górników, na którem tow. K. przedstawił obecne położenie i wyzysk robotników w kopalni hr. Potockiego, R botnicy przyjęli wywody mowcy z wielkim zapałem i uchwalili przystąpić wszyscy do Unii górniczej.

**Zgromadzenie w Myślachowicach.**

**W Myślachowicach** (p. chrzanowski) odbyło się 15 lipca b. r. zgromadzenie poufne. Do przeszło 150

górników pracujących w kopalni Potockiego w Sierszy przemówił tow. Kowalski o organizacyi.

Zgromadzeni z wielką uwagą wysłuchali przemowy, poczem kilku natychmiast przystąpiło do grupy górniczej w Płokach.

# Położenie w Rosyi.

Ostatni tydzień przyniósł znowu wzrost ruchu rewolucyjnego, oraz dodanie mu nowych sił przez bunty wojskowe i ukaranie ciemiężycieli ludu.

Duma obradowała nad projektem rządu o zaciągnięcie pożyczki 50 milionów rubli na wsparcia dla nawiedzonych głodem gubernii. Duma uznała jednak, że rządowi złożonemu ze złodziei, nie można dawać pieniędzy do ręki i że zaciągnięcie pożyczki jest zbyteczne wobec tego, że rząd wyrzuca niepotrzebnie dziesiątki milionów na wojsko. Z tych powodów Duma przyznała tylko 15 milionów, polecając rządowi, aby resztę wziął z budżetu wojskowego. Tę odmowę chce rząd wyzyskać przeciw Dumie w ten sposób, że rozrzuca po państwie odezwę, jakoby Duma nie miała litości nad cierpiącymi, głód chłopami i w ten sposób podburzyć ich przeciw Dumie. Nie uda mu się jednak zasiać nieufności, gdyż lud wie doskonale, gdzie są prawdziwi jego przyjaciele.

W Sebastopolu zrobiono 11 b. m. zamach na komendanta floty czarnomorskiej admirała Czuchnina. Majtek zaczaił się na niego w parku i zranił go dwoma strzałami z rewolweru, w następstwie czego Czuchnin następnej nocy zmarł. Był to jeden z największych okrutników, który swojem brutalnem postępowaniem wywołał już kilka buntów wojskowych w Sebastopolu Przed kilkoma miesiącami został przez wysłaną przez socyalistów kobietę zraniony, ale się wyleczył, teraz trafiła go kara. Tensam los spotkał w kilka dni później policmajstra sebastopolskiego, Kowalewskiego.

W Królestwie Polskiem z nadejściem żniw zaczęły się strejki rolne. Służba dworska i chłopi stawiają żądania większej zapłaty, a szlachcice odwołują się do pomocy Moskali. W Warszawie w ostatnich 14 dniach zaczęło się tępienie policyantów i zabieranie pieniędzy rządowych na wielką skalę. Codziennie dzielni ludzie zastrzelą kilku policyantów, na których padł taki strach, że masami dziękują za służbę; pozostali zaś wychodzą na ulicę tylko pod opieką kilku żołnierzy z karabinami.

Z powodu ciągłych buntów wojskowych, rząd stracił zaufanie do armii i dlatego zaczyna usuwać stare pułki i zastępuje je nowymi z głębi Rosyi. Dążeniem rządu jest oddanie większych miast na pastwę kozakom, którzy mimo poszczególnych buntów są jeszcze najwierniejszymi sługami cara. Ale i na to znalazł się sposób. Kolejarze, aby nie dopuścić sprowadzenia Mongołów i Kozaków do Petersburga, tak pogmatwali ruch pociągów na głównych liniach, że powstał chaos, który przy dalszych represyach rządu doprowadzi do ogólnego strejku kolejowego.

# Ze świata.

**Konflikt cłowy austryacko-serbski,** o którym w poprzednim numerze pisaliśmy, trwa jeszcze ciągle. Serbia nie chce zgodzić się na żądanie, aby zakupiła armaty w Austryi, a za to Austrya i Węgry nie wpuszczają bydła serbskiego. Naturalnie, że Serbia ponosi daleko większe straty, gdyż bydło nie może czekać i każdy dzień dłuższego zatrzymania go w kraju, kosztuje hodowców duże sumy. Wprawdzie rząd serbski dał do zrozumienia, że chętnie rozpocząłby nowe układy, ale ponieważ nie daje z góry zapewnienia, że warunki austryackie spełni, przeto Austrya na gołosłowne obietnice nie da się wziąć.

**Kompromitacya Rosyi.** Od kilku tygodni zapowiadali ministrowie angielscy, że flota ich pojedzie w odwiedziny do Kronsztadu, aby okazać, że między Anglią a Rosyą panują przyjazne stosunki. Ta serdeczność nie podobała się jednak parlamentowi angielskiemu, który nie chce wcale przyjaźnić się z krwawym rządem carskim; niechęć ta wzrosła jeszcze, gdy świat dowiedział się o strasznej rzezi w Białymstoku To też rząd carski, słysząc zewsząd te potępiające go głosy i bojąc się, żeby jego majtkowie w oczach floty angielskiej nie podnieśli buntu, sam prosił rząd angielski, aby wizytę odłożył. Pokazuje się więc, że rząd rosyjski jest tak słaby, że nie może nawet przyjmować u siebie gości, aby mu nie pokazać, że wszystko u niego się rwie i że właśni żołnierze powstają przeciw mordowaniu ludu.

**Zupełne uwolnienie Dreyfusa** Pamiętnem jest zasądzenie w. r. 1894 kapitana w francuskim sztabie jeneralnym Alfreda Dreyfusa na zesłanie na wyspę Djabelską za zdradę kraju. Dreyfus miał wykraść z ministerstwa ważne akta wojskowe i sprzedać je Niemcom. Dreyfus ciągle zapewniał, że jest niewinny i inni twierdzili tosamo, że jako człowiek bogaty i dzielny oficer nie potrzebował dla pieniędzy szpiegować. Ale potężni jenerałowie upierali się przy jego zasądzeniu, wykazując różnymi papierami, że był szpiegiem. Gdy Dreyfus siedział na wyspie Djabelskiej, ujęli się za nim wielcy mężowie, jak senatorowie Scheurer-Kestner i Trarie, sławny pisarz Zola, pułkownik Pikar i inni, którzy wykazali, że wszystkie dokumenty obciążające Dreyfusa są

sfałszowane i, że to inny oficer, major Esterhazy, był szpiegiem. Jeden z prześladowców Dreyfusa pułkownik Henry, przyznał się do fałszerstwa i poderznął sobie gardło, poczem w roku 1898 nastąpił nowy proces przeciw Dreyfusowi w Rennes. Tym razem sąd wojenny uznał jego winę za lżejszą i zasądził go na 10 lat więzienia. Ale przekonanie o jego niewinności było tak silne, że ówczesny prezydent republiki Loubet go ułaskawił. Dreyfus i jego przyjaciele nie spoczęli jednak, szukali za fałszerzami i dowodami za niewinnością, których zebrano tyle, że nareszcie w ubiegłym tygodniu najwyższy sąd francuski uznał go zupełnie niewinnym. W nagrodę za tyloletnie cierpienia, rząd mianował Dreyfusa majorem, a obrońcę jego Picquarta generałem.

---

# Losy chłopskiego dziecka w szkole galicyjskiej.

## (Przyczynek do krytyki szlacheckich rządów w Galicyi).

### II.

### Dola dziecka chłopskiego poza murami szkoły.

Oddaje się chłopca na naukę do miasta, trzeba mu gdzieś znaleść pomieszczenie, stancyę, żeby mógł tam mieszkać, spać, uczyć się, mieć opiekę, no i pożywienie. Chłopa nie stać na zapłacenie dla dziecka porządnej stancyi, gdzieby było ciepło, wygodnie, zdrowo, dobre obejście i blisko do szkoły — chłop musi szukać takiego miejsca, żeby wypadło jak najtaniej, a znaleść może je za miastem, u kogoś równie biednego, który tylko żyje z trzymania studentów na stancyi i który sam ledwie może opłacić mieszkanie malutkie, kiepskie, wilgotne, śmierdzące, ciemne. O znam ja dobrze te studenckie stancyjki, w których się mieszczą chłopskie dzieci! ciemna nora, śmierdząca dziura w mieszkaniu jakiej stróżki, albo w kuchence jakiego robotnika, zimne to, wilgotne, nieraz przez ścianę tylko sąsiaduje z wychodkami — słowem mieszkanie takie, to zaguba młodego dziecka, które jeszcze się nie rozwinęło należycie, które potrzebuje jak najwięcej światła, zdrowego powietrza, suchego pomieszczenia! Ileż to stamtąd wychodzi ludzi zrujnowanych na zdrowiu, a ile kończy marne życie w takich norach! Ta bladość i nędza na twarzy chłopskiego dziecka w gimnazyum, ten brak rumieńca, brak blasku w oczach, brak ochoty do ruchu, krótko mówiąc: ta zupełna ruina cielesna — to wszystko jest skutkiem okropnych stancyjek! Równocześnie siedzi na ławce szkolnej syn zamożnego obywatela, dobrze ubrany i wykarmiony, któremu z ócz tryska zdrowie i ochota do życia, policzki ma rumiane, tłuste, chciałby tylko skakać, gonić, używać ruchu; na takiego i profesor milej spojrzy i chętniej do niego powie dobre słowo, bo to taki przyjemny dzieciak, podczas gdy ten chłopski syn taki obdarty, wynędzniały, nieprzyjemny, ospały i leniwy.

Czemżeż się żywi chłopskie dziecko w gimnazyum? W takich młodych latach powinien człowiek jeść zdrowo, obficie i regularnie. Od tego zależy krążenie krwi i rozwój wszystkich części organizmu ludzkiego. Trzeba spożywać jak najwięcej potraw mięsnych, jarzyn, legumin i tak dalej. A chłopski syn musi naturalnie jeść, na co ojca stać. Przyniesie więc ojciec synowi raz na dwa, trzy tygodnie a nieraz i rzadziej bochenek chleba czarnego i grubego, jak może, to garnuszek masła, ale i to nie zawsze, dwie kwarty razowej mąki na jakieś kluski, z kwartę kaszy tatarczanej lub jęczmiennej, surowo umielonej, pół ćwierci ziemniaków i na tem koniec. Z tego na rano zgryzie chłopiec kawałek chleba, który mu ledwo przez gardło przejdzie i idzie do szkoły — pański syn wypił w domu kawę z bułką, na przerwie w szkole znowu czemś się posili — chłopski syn nie ma za co, przesiedzi 5 godzin o niczem i wraca na stancyę na obiad. A czeka go obiad bardzo bogaty! Parę ziemniaków ledwie potrąconych masłem, albo wcale nieomaszczonych, suchutkich i parę łyżek równie jałowej kaszy. O podwieczorku mowy niema — chyba znowu zgryzie kawałek suchego i twardego chleba. Na wieczerzę parę jałowych ziemniaków i kawałek chleba. I tak będzie jadł jutro, pojutrze przez tygodnie, miesiące i lata i czy z takiego odżywiania się może wyróść człowiek zdrowy, mocny i ochoczy do pracy? Mleko w tym życiu, to zbytek wielki i rzecz bardzo rzadka, mięso to się zna z nazwiska, ale widzi się je chyba w jakieś wielkie święto i to przypadkowo.

Na wygody żadne chłopskiego syna w szkole nie stać. Mieszka w stancyjce ciemnej, w której latem mrok zapada koło 6-ej, a zimą już koło 3-ej godziny popołudniu. A tu chłopiec musi się uczyć! Na lampę, którąby rzucała dużo jasnego światła i zdrowego dla oka, biedak zdobyć się nie może, musi uczyć się przy świeczce łojówce, albo przy marnej lampce, śmierdzącej i wydającej nikłe światełko. Przy takiej lampie musi się spędzać kilka lat życia i czyż można się temu dziwić, że tylu chłopów, którzy przyszli ze wsi ze zdrowym wzrokiem, tracą go, chorują na oczy i szybko muszą zakładać okulary?

W tych szczupłych stancyjkach mieści się zawsze czterech, pięciu, czasem nawet do dziesięciu chłopców; śpią pokotem koło siebie, nie ma nikogo,

ktoby dbał o utrzymywanie czystości koło nich, to też bardzo łatwo tam o wszelakie niechlujstwo, brud, szybko zagnieździ się robactwo— dość, że te dzieci niewiele są do ludzi podobne.

W zimie przyjdą mrozy, śnieg, zimno: chłopiec niema żadnego porządnego płaszcza, niema dobrych butów, niema odpowiedniego okrycia na noc. Musi chodzić po głębokim śniegu w podartem obuwiu, wychodzić na najostrzejszy mróz w lekkiem ubranku, jak to mówią wiatrem podszytem, w nocy spać pod lekkiem okryciem — stąd oczywiście jeden za drugim dostaje katarów, zaziębień, niszczy swój stosunkowo mocny i zahartowany organizm, jaki przyniósł ze wsi i nabawia się chorób na całe życie.

To są wygody, jakie czekają chłopca wiejskiego na studyach szkolnych, jest ich tam znacznie więcej, ale nie chcę się o nich rozpisywać. Przedstawiłem tu tylko jedną stronę życia ubogiej młodzieży kształcącej się, mianowicie życie poza szkołą.

---

# Pieśń dziadowska, cuda księdza Rublarza sławiąca.

Moi mili ludkowie! — Kto słucha, ten się dowie
O słynnym księdzu Rublarzu — Jerozolimskim lampiarzu:
Jakich cudów dokonał.

I.

Rzecze ksiądz Oszustowski:
— Kto nagrody chce boskiej,
Niechaj w gorliwości świętej
Znosi do mnie swoje centy
Na ofiary i wota.

Lud posłuszny czemprędzej
Zsyła wory pieniędzy.
Dźwiga jeden, drugi, trzeci...
Chodźta, chodźta, moje dzieci!
Bóg to wszystko zrachuje

A gdy złota niemało
U księdza się zebrało,
Teraz, rzekł, lampę kupimy,
Poślem do Jerozolimy,
By nad Grobem świeciła.

Już się cieszą ludkowie:
Pan za lampę da zdrowie.
Oszustowski je i pije,
Gospodyni kwitnie, tyje;
A ofiary nie widać.

Zbiegli się gospodarze:
— Niech ksiądz lampę pokaże!
— Zaraz, zaraz, moi mili:
Ujrzycie ją w jednej chwili,
Zbyt się ino nie spiesztą.

Powiem wam, chrześ ijanie,
Że to wypytywanie
Wcale mi się nie podoba;
Toć duchowna ma osoba
Na wiarę zasługuje.

Widać najoczywiściej
Kuszą was socyaliści!
Dyabeł niedowiarstwo szerzy
Pośród chłopów i młodzieży
A Pan szlocha w żałobie.

Robicie mi ambaras,
Lecz się przekonam zaraz,
Kto w służbie u lucypera
Do piekła się już wybiera.
Lampa prawdę okaże.

To rzekłszy, nasz dobrodziej
Z izby wszystkich wywodzi,
Prowadzi ich do alkierza —
Woń zaleciała nieświeża;
Nagi pułap wskazuje.

— Pobożni — rzekł — i cisi
Widzą, że lampa wisi,
Ale kogo dyabeł klepie,
Ten próżno wytrzeszcza ślepie,
Sprzęt to bowiem cudowny.

Nie ujrzysz go, Tomaszu,
Ani podły Judaszu!
Pan Bóg oczy ci zasłania
Na znak czarciego swatania
Już nie raj ci pisany.

A teraz, owce moje,
Ja się sam bardzo boję,
Czy tu nie ma między wami
Kogo z ślepemi oczami,
Co tej lampy nie widzi.

Stoi w izbie gromada,
Łby se drapie, nie gada.
Bo choć nikt lampy nie widzi,
Ale sąsiada się wstydzi,
By go nie wziął za dyabła.

— Teraz — rzekł Oszustowski
By dłużej nie mieć troski,
Dajcie prędko, bardzo proszę,
Na wysłanie lampy grosze,
Niech nad Grobem zabłyśnie.

Chłopy znów poszperały
I ofiarę zebrały.
A ksiądz Lampiarz z gospodynią
Dotąd sobie festyn czynią,
Z cudu zysk piękny mając.

# Jak się ludzie rządzili w najdawniejszych czasach?

Napisał
Z. R. Walczewski.

## VI.

### Wspólna własność.

Konieczność wspólnej własności — Przykłady wspólnej własności u dzisiejszych plemion. — Szczątki komunizmu u dzisiejszych cywilizowanych społeczeństw

Wspólność pracy w rybołówstwie, polowaniu, rolnictwie, w budowie domów, łódek, sieci itd. pociągała za sobą wspólną własność.

Nikt nie mógł rościć pretensyi do kawałka ziemi, lasu, do jeziora lub rzeki rybnej,jako do swej osobistej własności, bo nie mógł sam jeden z nich użytkować. Co by przyszło pierwotnemu człowiekowi z tego, gdyby wziął sobie na swoją wyłączną własność kawał gruntu lub lasu, wobec tego, że nie zdołałby sam jeden ani tego gruntu uprawić, ani zwierzyny w tym lesie upolować? Własność osobista, prywatna, nic by mu dać nie mogła; on potrzebował pomocy całej gromady, całego swego rodu, sam sobie wystarczyć nie mógł, nie umiał. Jego pojedyncza praca była jeszcze nazbyt nieudolną, aby go wyżywić mogła; wyzyskiwać nie było kogo, bo wszyscy byli równi i mieli te same prawa. Dlatego też własność prywatna, nie dając nikomu korzyści, ani przewagi, nie istniała w społeczeństwie rodowem. Człowiek ówczesny, gdyby wydzielił sobie na osobiste posiadanie kawał gruntu lub lasu, musiałby sam jeden pracować na siebie; pomocy gromady już by mieć nie mógł, znosiłby głód i niedostatek. Walcząc z przeszkodami, rychło by przepadł ze swą własnością.

Wspólność pracy, potrzeba pomocy i opieki gromady stanowiła główną przyczynę tego, że w społeczeństwie pierwotnem własność prywatna nie istniała i nawet pojęcie o niej wytworzyć się jeszcze nie mogło.

Ziemia, las ze zwierzyną, rzeki i jeziora, jednem słowem cały obszar, na którym plemię zamieszkiwało ze wszystkiemi bogactwami, jakie natura dawała, wszystko to stanowiło wspólną własność całego plemienia, do której nikt nie rościł praw osobistych. Domy, łódki, sieci i narzędzia były wspólną własnością rodów, które je budowały i robiły. Człowiek pierwotny, nie znając jeszcze ani wyzysku, ani chęci bogacenia się kosztem innych, uważałby za największą zbrodnię przywłaszczenie sobie czegokolwiek z tego wspólnego dobra. Własność prywatna zjawiła się dopiero później. (C. d. n.)

---

# Baczność przed oszustami kościannymi!

**Krajowa Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach ogłosiła w roku przeszłym poniższy artykuł w sprawie zakupna nawozów sztucznych.**

Już kilkakrotnie zwracano uwagę rolników w pismach fachowych rolniczych na fałszerstwa, jakich dopuszczają się niesumienni handlarze, fabrykanci i ich agenci w handlu nawozami sztucznymi. Pomimo tych ostrzeżeń, rok rocznie przekonywujemy się, że jeszcze cała masa jest rolników, którzy ulegają wyzyskowi na tem polu, bądźto z nieświadomości sposobu postępowania przy zakupnie nawozów sztucznych, bądź też z nieświadomości, że istnieją instytucye, których zadaniem jest kontrolować nadesłane nawozy do oceny chemicznej w celu przekonania się o ich rzeczywistej wartości.

W roku 1904 krajowa Stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach otrzymała z różnych stron Galicyi od rolników 50 próbek bądźto falsyfikatów żużli Thomasa, bądźto małowartościowych superfosfatów i mączek kostnych, których cena kupna z 109 kg. przewyższyła wartość rzeczywistą.

Poniżej podajemy kilka przykładów takich małowartościowych nawozów, nadesłanych nam do oceny w roku bieżącym wraz z podaną ceną kupna.

| Nr. dziennika | Nadesłał | Nazwa nawozu | Cena kupna za 100 kg. | Wartość rzeczywista na podstawie analizy |
|---|---|---|---|---|
| 215 | **P. T. z N. Targu** | Superfosfa | 8·20 kor. | 3·55 kor. |
| 338 | » N. Koniuchy | » | 12·80 » | 4·83 » |
| 754 | » **Z. G. Maniowy** | » | 7·50 » | 2·— » |
| 781 | » M. Z. z Wirynia | » | 11·50 » | 5·60 » |
| 1908 | » L. G. Założce | Fałsyfikat | 6·00 » | 1·34 » |

Obok małowartościowych superfosfatów, mączek kostnych, pojawiają się obecnie coraz częściej falsyfikaty żużli Thomasa. Przed kilku dniami otrzymaliśmy parę takich falsyfikatów z Tarnowa, okolic Gromnika, Krosna i Wieliczki, a sprzedawanych w workach ze znakiem gwiazdki, utworzonej z dwóch trójkątów i mających zawierać 14 do 16 procent kwasu fosforowego. Wygląd zewnętrzny łudząco podobny do prawdziwych żużli Thomasa. W rzeczywistości znaleziono w nich tylko 3·73 procent kwasu fosforowego. Wartość rzeczywista tego falsyfikatu za 100 klg. wynosi zaledwie 1·40 kor., a sprzedawano go po cenie 7·60 kor.

Liczby te mówią same za siebie i dowodzą jak bardzo powinni się strzedz rolnicy przy zakupnie sztucznych nawozów przed wyzyskiem niesumiennych handlarzy.

Przypominamy ponownie, że przy zakupnie nawozów sztucznych.

1. nie można rozpoznać wartości nawozu według cech zewnętrznych;

2. z tego powodu należy kupować nawozy sztuczne u firm poważnych;

3. w każdym wypadku powinno się żądać od kupca pisemnego zapewnienia o ilości gwarantowanych składników;

4. w każdym wypadku dla przekonania się, czy kupiec się nie pomylił, lub też nie oszukał, należy przesłać próbkę wraz z protokołem pobrania próbki do rozbioru chemicznego, podając nazwę, cenę nawozu, adres kupca i nabywcy, oraz zapewnienie dane co do składu nawozu.

W końcu zwracamy się do tych rolników, którzy łakomią się na niską cenę nawozu, że nietylko cena nawozu ale jego zawartość pod względem ilości składników pokarmowych stanowi o tem, czy nawóz jest tani czy drogi.

*Stacya doświadczalna w Dublanach.*

# LISTY Z KRAJU.

## Jesteśmy gotowi do strejku w obronie prawa wyborczego.

**Muglinów,** 5 czerwca 1906. Szanowna Redakcyo „Prawa Ludu!“ Proszę o umieszczenie wiadomości z zachodnich kresów, czyli z ostrawskich stron. Dnia 23 czerwca odbył się tu w Mor. Ostrawie wielki wiec ludowy. Wiec zagaił tow. Popek. Po wybraniu prezydyum, zabrał głos w języku polskim tow. Reger z Cieszyna. Jego płomienna mowa poruszyła do głębi robotników, czego oznaką były burzliwe okrzyki i brawa! Dalej referował w języku niemieckim tow. Haase, którego mowie również towarzyszyły okrzyki i brawa. W języku czeskim referował tow. Prokes. Omówił on, iż siedm miesięcy upłynęło, kiedyśmy na siennym targu przysięgali, iż jesteśmy gotowi stanąć w każdej chwili do boju i ponieść ofiary (Głosy: lepsza śmierć niż głód), gdyby nam nasze polityczne prawa odbierano. Omówił on, iż teraźniejszy prezydent-ministrów br. Beck, w odpowiedzi na mowy burżuazyjnych posłów, którzy mają strach przed „teroryzmem“ robotników, iż rząd jest silny (Głosy: myśmy jeszcze silniejsi) i wszelkimi środkami, jakie ma, będzie się starał „teroryzm“ odstronic. Ale my się nie ulękniemy żandarmskich bagnetów ani kul, idea nasza jest silniejsza. W końcu przeczytano rezolucyę, iż robotnicy tutejsi są gotowi stanąć do walki politycznej na każde wezwanie, gdyby tylko reformę wyborczą lub Radę państwa oddalono do jesieni. Rezolucyę tę przyjęło kilka tysięcy robotników. Robotnicy ostrawsko-karwińscy są od dawna gotowi do powszechnego strejku; oczekują tylko hasła!

Dnia 1-go lipca odbyło się w Polskiej Ostrawie w hotelu p. Tomsy publiczne zgromadzenie, na którem referował o sytuacyi politycznej oraz o organizacyi tow. dr Kunicki z Frysztatu. Omówił on bardzo jasno sytuacyę polityczną, zaznaczając, iż teraz jest na porządku dziennym tylko reforma wyborcza. Omówił walkę o reformę wyborczą, jako też działalność parlamentu i komisyi dla reformy wyborczej, oraz stanowisko rządu i korony wobec tego. Następnie wezwał robotników do organizacyi politycznej, mówiąc, iż w walce politycznej trzeba zorganizowanych robotników. Omówił też stanowisko kleru względem praw ludu, którzy stojąc po stronie wyzyskiwaczy, używają kościelnych obrządków do agitacyi na rzecz wrogów ludu, a przeciw stronnictwom ludowym. W końcu zaapelował do zgromadzonych, aby byli gotowi do boju o reformę wyborczą. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę, iż są gotowi rozpocząć strejk gdyby reformie wyborczej groziło niebezpieczeństwo.

Dnia 4 lipca, odbywali — jak i po insze lata — kapitaliści węglowi i ich pomocnicy naganiacze t. zw. „Prokopską paradę“ (slavnost). W „paradzie“ tej brało udział mniej niż w insze roki, ale jeszcze dużo górników. Brali udział przeważnie starsi górnicy, z czego można wnioskować, iż są oni z dawna przesiąknięci ciemnotą klerykalną, której im nie można — mimo silnej agitacyi — z głów wypędzić. Owa „parada“ jest to pozostałość starodawnego niewolnictwa. Górnicy powinni się od tego usuwać zupełnie.

Zarazem odbył się tu w Mor. Ostrawie w ten sam dzień wiec ludowy w ogrodzie „u Lipy“. Poseł tow. Cinger, jako też tow. Reger i Szczypka omówili doskonale położenie tutejszych górników i skrytykowali postępki zarządów kopalń, wreszcie uchwalono rezolucyę, domagającą się inspektorów górniczych, wybieranych przez robotników wszystkich. Posyłam pozdrowienie Szan. Redakcyi i Towarzyszom.

*Porabik Stanisław górnik.*

## O krzywdzicielu ciężkowickim…

**Ciężkowice** (pow. chrzanowski). Szanowna Redakcyo i wszyscy czytelnicy „Prawa Ludu“. Przed paroma tygodniami napisaliśmy w gazetce, jak to lud w Ciężkowicach żyje w ciemnocie. Na tem bardzośmy się zmylili, bo niektórzy ludzie w Ciężkowicach są nie tak mądrzy, ale przemądrzali. Otóż jeden taki przemądrzalec, który jest dobrym krzywdzicielem ludu biednego, odzywa się do biednych: pamiętajcie wy, co gazety czytacie, że będziecie bydło pasać na gazetach, na pastwisku wam nie pozwolimy. Przemądrzalec długowłosy! porządź sobie swoim zagonem a nie gminnem pastwiskiem!

Wspomnij sobie na śmierć podobnych krzywdzicieli, którym przy śmierci słomy zabrakło! Pozdrawiam

Szanowną Redakcyę i wszystkich czytelników „Prawa Ludu". *Jeden z czytelników.*

### Z życia na obczyźnie.

**Wiedeń.** Szanowna Redakcyo i bracia mili. Uważam za konieczne podzielić się z wami, że mamy tu polskie stowarzyszenie pod nazwą: „Siła, Centrala" obok której zgromadzają się robotnicy kwalifikowani. zaś gałęź tej „Siły" jest: „Siła, Oddział", obok którego gromadzą się tutaj sami robotnicy niekwalifikowani i chłopi. Nowy zarząd, który nam przysłała „Centrala", a który myśmy uznali za nasz własny, zrozumiał swoje zadanie i stara się wszelkiemi siłami nas kształcić, jak pod względem umysłu tak, i serca przez urządzanie co niedzielę wieczór odczytów i pogadanek. My chłopi wiemy doskonale, że używanie wódki jest nader szkodliwe. lecz przyzwyczajeni w Galicyi do tej opary, używamy ją, od czasu do czasu, więc chcieliśmy się dowiedzieć dokładnie jaką ona to szkodę wyrządza naszemu ciału. Nasz zarząd dowiedziawszy się o naszem życzeniu, porozumiał się ze zarządem „Spójni" — jest to stow. studentów polskich. — Spójnia nie mając nikogo z członków — bo tu chodziło o wygłoszenie odczytu przez fachowca— odpowiedziała. że ma znajomość między doktorami, więc jednego nam przyśle. To też zostaliśmy przez nasz zarząd zawiadomieni kartkami, że w niedzielę 8 lipca odbędzie się publiczny odczyt: „O wpływie alkoholu na organizm ludzi". Kiedy zaczęliśmy się schodzić na ów odczyt, zjawia się jakiś pan i mówi naszemu przewodniczącemu, że to on ma mieć odczyt, ale nie ma czasu, więc odczytu nie będzie, że wszyscy powinni na niego czekać a nie on na nas, że za mało ludzi i ulotnił się. Widocznie, że ten białodzióbek przed nami stchórzył albo sobie poprostu z nas zadrwił. W to miejsce wygłosił nasz sekretarz tow. Kupś odczyt: „Solidarność a walka o byt". W dyskusyi zabiera głos tow. Dzikowski, nawiązując słowa do walki o byt, mówi — zwierzęta walczą o byt, ludzie walczą ale w Austryi rząd postawia kobietę niżej zwierzęcia, bo jej nawet walczyć zabrania paragrafem 30, który opiewa — zbrodniarze, kryminaliści, pijacy, waryaci i kobiety nie mają prawa głosowania, i zapytuje się obecnych, czy panowie i ministrowie co prawa dyktują, są narodzeni z kobyły czy też z kobiety? Jeżeli z kobiety paragraf dowodzi ich nikczemności i bezczelności bo nawet nie zawahają się własne matki zaliczyć pomiędzy zbrodniarzów, pijaków i waryatów! Po zamknięciu zgromadzenia, zarząd widząc nasze zainteresowanie się tą sprawą oznajmił nam, że 29 lipca o godz, 2 popołudniu, będziemy mieli drugi publiczny odczyt, który wygłosi robotnica tow. Szybowska „O wyzwoleniu kobiety". Ona nam nie sprawi zawodu, bo sama przepędzana z wioski do wioski, z miasteczka do miasteczka, z fabryki do fabryki, wie najlepiej, że życie chłopa, życie robotnika jest ciężkie i twarde, z którego drwić nie wolno — może to uczynić tylko białodzióbek, który do tego niedorósł, aby życie nasze poznał — dla tego Towarzysze przyprowadźcie jak najliczniej wasze żony, krewne i znajome na ten odczyt.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę Szan. rodakom, którzy przybywają do Wiednia, aby przychodzili w niedzielę o godzinie 6 wieczór wprost do naszego stow. w II dzielnicy (becyrk) Untere Augartenstrasse 39 zamiast błądzić po szlachecko księżowskich „Ojczyznach". Wszystkim towarzyszom na roli i bez roli łącząc chłopskie pozdrowienie z obczyzny, pozostaję Wasz szczery *Wojciech Czerwony.*

---

# Z różnych stron.

**Niczem szczerbata gospodyni wścieka się.** „Gazeta niedzielna" ks. Pęcherka przeciwko przemowom tow. Hudeca i pos. Bojki pod pomnikiem Głowackiego. Chodzi poczciwcom o to, że socyalista i ludowiec śmieli przemawiać imieniem robotników katolickich i „ludu polskiego"! Ale gdzież to Pęcherek ma tych robotników katolickich? Może w przyjaźniackich stowarzyszeniach? Może owych kilkunastu pijanych batyarów, obgryzających pulchne rączyny kilku odkomenderowanym do robienia polityki klechom to ma być robotniczy katolicyzm? Owszem, tę przepitą i ogłupiałą bandę odstąpimy z dobrodziejstwem inwentarza ks. Pęcherkowi, Szmalzbach-Pastorowi itp. Lud roboczy to jest prawdziwy robotnik chłop polski kroczy tylko pod sztandarem socyalnej demokracyi!

**Olbrzymie zwycięstwo centrowców w Jaworznie.** W Jaworzniu wiec był zapowiedziany w poniedziałek na godz. 2., ale prof. Czerkawski i ks. Mytkowicz z Krakowa, którzy na ten wiec przybyli, oraz miejscowy wikary ks. Sosin, słynny z chuligańskiego napadu na naszych towarzyszów w Dąbrowie, przewidując klęskę, nie przyszli wcale na zgromadzenie, lecz schowali się na plebanii. Wobec tego nasi towarzysze zajęli się urządzeniem zgromadzenia. Gdy się o tem centrowcy dowiedzieli, przybyli na zgromadzenie z ks. Mytkowiczem i ks. Sosinem na czele (prof. Czerkawski uważając ostrożność za lepszą część odwagi, został na plebanii).

Przy wyborze prezydyum całe zgromadzenie oświadczyło się za socyalistą, a tylko 16 głosów za centrowcem. Wtedy centrowcy wszczęli chuligańską wrzawę, tak, że naszym towarzyszom nie pozostało nic inego, jak delikatnie zmusić ich do opuszczenia zgromadzenia, które się następnie w największym

porządku odbyło. Naturalnie w swoich szmatkach klerykalnych będą pisać, że znów przed nimi socyaliści zmykali! Pocieszajcie się czarne duchy zwycięstwem — na papierze.

**Hej! chłopcy Wilkowiccy!** Przeczytajcie sobie co pisze o Was Ks. Pałkarz w swym Wiechciu!: „Socyaliści nie próżnują, ale gdzie mogą napadają naszych i zyskują coraz więcej zwolenników w Wilkowicach. Cieszy nas to bardzo, że plewy odpadają, ale radzibyśmy nie nadużywać cierpliwości naszych stronników, bo mogą wyjść źle na tem, zwłaszcza, że naszych jest większość i nie tylko pięściami, jak socyaliki obronić się potrafią". Plewami Was nazywa — on stary werdeba, co się Moskalowi sprzedał! A pokażcież mu jakie to twarde te wilkowickie plewy!...

**Krzywoprzysięstwo.** W amerykańskim „Robotniku" znajdujemy następujący list z Jersey City, N. J.: W parafii polskiej odbywała się misya. Misyonarze prawili dobre kazania przeciw pijaństwu. Ludzie obiecywali poprawę. Żeby ludzi zobowiązać do zaprzestania pijaństwa, misyonarze poprosili zebranych aby złożyli uroczystą przysięgę przed Bogiem, że więcej pić trunków nie będą. Wszyscy przysięgli uroczyście. A jaki rezultat? Nikt nie zgadnie! Muszę więc powiedzieć: Prawie wszyscy, którzy przysięgę składali poszli do szynków na pijatykę i awantury. Z ciekawości i ja poszedłem do szynku. Pytam znajomego:

— Dlaczego pijesz, kiedy dopiero co przysięgałeś, że się wyrzekasz pijaństwa na zawsze.

Zagadniony odprowadził mnie do okna, przez które widać było stół obiadowy w plebanii i wskazując palcem na rozstawione butelki z trunkami rzekł zgryźliwie:

I oni razem z ludem przysięgali...

**Odezwa do robotników należących do żywieckiej kasy chorych!** Dnia 26 lipca odbędą się wybory do powiatowej Kasy chorych w Żywcu! Wzywamy Was Towarzysze najusilniej, abyście głosowali wszyscy bez wyjątku na listę, którą Wam poleci komitet partyjny! Trzeba raz kasę oddać w ręce robotnicze, trzeba raz uwolnić się od nieproszonych opiekunów! Towarzysze agitujcie jak najgoręcej, aby zarząd socyalno-demokratyczny przeszedł jednomyślnie!

**Czarny pod kluczem.** W Budapeszcie uwięziono ks. Antoniego Hegyi, b. proboszcza. Hegyi przed 5 laty był w śledztwie o sprzeniewierzenie i fałszerstwo dokumentów, ale uciekł do Ameryki. Teraz wrócił w nadziei, że sprawki jego poszły w zapomnienie. Prokuratorya utrzymała jednak list gończy w mocy i zamknęła księżulka do więzienia.

**Ks. Lampiarz pokazuje język.** Jak bardzo zgłupiał Lampiarz ze starości dowodem awantura jaką urządził na dworcu kolejowym w Krakowie:

Na poniedziałek 16 b. m. z okazyi odpustu w Jaworznie zapowiedziało tam centrum katolickie wiec ludowy, na którym miało przemawiać kilku głównych agitatorów centrowych, między tymi ks. Stojałowski. Ten ostatni istotnie też wybierał się na to zgromadzenie, ale odeszła go ochota, gdy o g. 9 rano na dworcu kolejowym w Krakowie zobaczył tow. Waligórę i Pellera, wybierających się również do Jaworzna. Wszczął z nimi kłótnię na peronie, a gdy ci powiedzieli mu: „Ty lampiarzu! ty rublarzu!" tak się tem zirytował, że — pokazał im język... Gdy nasi towarzysze wsiedli do wagonu i pociąg ruszył, ks. Stojałowski zamierzył się laską na stojącego w oknie wagonu tow. Waligórę, któremu byłby oko wybił, gdyby na szczęście laska nie była uderzyła w poprzeczny pręt ochronny okna... Nasi towarzysze pojechali, a ks. Lampiarz został w Krakowie! Czyżby się bał biedaczysko aby go tam zbyt gorąco nie przyjęto?

**Jakie rady dawał chłopom król Kazimierz?** W kronice znanego historyka Długosza znajduje się o Kazimierzu Wielkim następująca wzmianka: „Kiedy się zdarzyło, że chłop skarżył pana swego o niesłuszne wydzierstwo grosza, król sam mu poddawał, ażali nie mógł w kalecie poszukać krzesiwa, a skałki na polu i zemścić się podpaleniem szlachcica, gdy innej rady nie było".

**Jak za pańszczyźnianych czasów** uderzyła hrabina Justyna Koziebrodzka z Podhajczyk książką w twarz swego oficyalistę. Sponiewierany człowiek zaskarżył rozjuszoną babę do sądu i „opiekunka ludu" dostała 3 dni kozy ale niestety zamienionego na 60 kor. grzywny! A szkoda! Jakby się tak jeden i drugi panek przesiedział w ulu — mniejby był skłonnym do poniewierania ludzi! — I po tem się mówi, że szlachta — „kocha lud".

**Strejk w Kątach** pod Chrzanowem. Dnia 14 czerwca 1906 wybuchł tu strejk górników w kopalni galmanu. Strejk ten wywołał przez brutalne obchodzenie się i wyzysk sztygar Rody. Woda z deszczów zalała chodnik w kopalni na długość 400 m. Konie nie chciały ciągnąć wózków we wodzie, kazano je więc ciągnąć górnikom po kolana we wodzie. Robiąc za konie mniej wydobyli galmanu a Rody wytrącił za karę pół szychty czyli poł dnia i jeszcze zagroził, że wytrąci każdemu pół szychty, jeżeli będzie mniej wydobyte galmanu niżeli 120 wózków na szychtę. Ten niesłychany gwałt był powodem, że górnicy stanęli do strejku i zażądali 1) wydalenia Roda, 2) ludzkiego obejścia się, 3) podwyższenia płacy, 4) zniesienia kar nieprawnie nakładanych, 5) Awansu po 6 miesiącach pracy.

Strejk trwa już pięć tygodni, robotnicy trzymają się dobrze. Prusacy, właściciele kopalni nic nie chcą

ustąpić co do podniesienia płacy, a ustępują to, co ich nic nie kosztuje.

**Niezwykłe rzeczy dzieją się na poczcie nowotarskiej.** Donosi nam jeden z towarzyszy, że wysłał w terminowej sprawie dwie kartki do Krakowa, jedną we czwartek, drugą w piątek, a do rąk adresata doszły dopiero w niedzielę i to obie razem!

Pociągów z Tarnowa do Krakowa jest chyba dosyć, tylko poczta nowotarka ma mało czasu, bo ma inne rzeczy do roboty.

I tak w listopadzie jeszcze odpieczętowano druki, które nadeszły na zgromadzenie! W lutym znów wysłane zaproszenia do Zakopanego przepadły, jak kamień w wodę. Biedni urzędnicy na poczcie zbyt wiele wido znie mają roboty z przeglądaniem korespondencyi. Czas by już tym nadużyciom koniec położyć, prosimy towarzyszów o donoszenie o wszelkich nieporządkach i nadużyciach, żebyśmy mogli każdy fakt odpowiednio napiętnować.

**Wszystko ucieka od Pałkarza jak od zapowietrzonego.** Pewien włościanin, dawny stojałowszczyk, poznawszy na wskroś matactwa ks. Stojałowskiego, przeszedł niedawno do naszej partyi i przemawiał na naszem zgromadzeniu, z którego było w „Naprzodzie“ zamieszczone sprawozdanie. Zmartwił się tem ks. Stojałowski i widząc, że go najwierniejsi już opuszczają, napisał do niego list, który tu podajemy:

„P. Jezus Ch.! Kochany Janie!

Niedobre mię wieści dolatują o Was, ale przecie nie chcę wierzyć, abyście się mieli tak spodlić, i po tylu dowodach szczerej pracy i wysiłkach, aby Wam dopomódz, abyście mieli w końcu zostać zdrajcą, niewiadomo dlaczego. Co się mogło zrobić, to się przecie zrobiło, a jeżeli Lipka jeszcze jest wójtem, to przecie t a k g ł u p i m nie będziecie może, aby podejrzywać, że go kto popiera z naszych! Ale skoro wniósł rekurs to się to wlecze, tak jak się wlecze nasza sprawa sądowa,

Zresztą nie wiem czego chcecie i proszę abyście mi napisali o co wam chodzi.

Gdybyście byli człowiekiem i można się spuścić na Was, tobym teraz mógł Wam nastręczyć zarobek miesięczny stały, tak żebyście mogli mieć 15 do 20 guldenów co miesiąc.

Ale o tem potem, gdy mi napiszecie, czem jesteście właściwie i czy to prawda, żeście przystali do czerwonych. Tymczasem Bogu Was oddaję,

zawsze życzliwy *Ks. Stojałowski*“.

Ten list jest znakomitem świadectwem sposobów, jakich ks. Lampiarz używa, ażeby sobie zjednywać ludzi: obiecuje im złote góry, stara się poszczególne jednostki przekupić obiecankami łatwego zarobku, korumpuje ludzi, bo wie, że w inny sposób ich przy sobie nie zatrzyma

Zarobek „15 do 20 g u l d e n ó w c o m i e s i ą c“, który ks. Rublarz niby przyrzeka owemu chłopu, to zapewne jakiś nieczysty geszeft. Jak wiadomo, ks. Stojałowski jest obecnie agentem emigracyjnym i pewno z owego chłopa chce sobie zrobić hyenę emigracyjną, a przynajmniej omamić go taką obiecanką łatwego a stałego zarobku.

Włościanin ów nie dał się jednak ks. Lampiarzowi oszukać, bo go przez długie lata dobrze poznał! Nie dał sobie więc głowy zawrócić, a list ks. Rublarza nam przesłał.

---

# Odpowiedzi od Redakcyi.

**Jeden z czytelników Ciężkowice.** Za list dziękuję, bardzo dobrze i dowcipnie napisany. Będzie w najbliższymn numerze! — **Góralka z Nowego Targu** Za list dziękuję. Z powodu braku miejsca wydrukowany będzie dopiero w następnym numerze! — **M. R. Klebanówka**. Piszcie częściej. List z 4 czerwca otrzymałem. Dziękuję. List ostatni odkładam z braku miejsca do następnego num. — **Jan R. Nowy Targ**, Piszcie jak potraficie. Chodzi o to co jest napisane a nie, jak napisane. Już ja tam potrafię wyrozumieć o co Wam chodzi! — **Józef M. Niepołomice**. List otrzymałem. Czekam obiecanych wiadomości! — **Antonina Z. Krowodrza**. Prawo Ludu. Przypomnieliście nareszcie sobie, dla czego tak długo nic mi nie pisaliście? List przyszedł zą późno, dopiero w następnym będzie drukowany. Na jaki cel przeznaczacie markę za 5 ct. włożoną do listu? Pozdrawiam Was serdecznie. — **J. S. Łącko** Za wiadomości dziękuję. Odpowie na Wasze pytania adwokat partyjny. — **Piotr S. Sassów**. List otrzymałem. Odpowie adwokat partyjny. — **List z Poremby** nie podpisany, nie mogę go więc wydrukować.

---

# Z targów zbożowych.

Kraków. 17 lipca 1906.

Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17 50 do 17·90; Pszenica czerwona i żółta od 17 20 do 17·70. Pszenica węgierska od 16·80 do 17· ; Żyto krajowe od 12 80 do 13 40, Żyto węgierskie od 13 90 do 14·4 ; Jęczmień na krupy od 14·20 do 14·50, Jęczmień browarny od 14 20 do 14·80; Owies z opłatą akcyzową od 17·.0 do 18·50 Proso od —·— do —·—; Tatarka od 13·20 do 13·70; Kukurudza od 14·70 do 15·10; Groch od 21·— do 23 — Fasola od 36·— do 42 —; Wyka od 16 — do 17·—; Rzepak zimowy od 29·— do 3 ·—; Koniczyna nasienna czerwona od — — do — —; Koniczyna nasionna biała od —·— od —·—; Tymotka od —·— do —·—; Esparsetta od —·— do —·—; Soczewica od 60·— do 66·—; Słoma od 3·40 do 4·—; Siano od 3·20 do 4 80, Koniczyna pastewna od 5·20 do 6·40; Ziemniaki od 1·80 do 2·—, Jagły od 28·— do 32·—; Jaja za kopę od 2.80 do 3·—; Masło za kilogram od 1·80 do 2·—; Masło za garniec od —·— do — —; Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 200 —; Okowita na 75° Tralesa hektolitr od —·— do 160·—; Wszystko liczono w koronach.

**Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi, która za nie żadnej odpowiedzialności nie bierze.**

## Każdemu gospodarstwu niezbędną jest



Nr. 4077. **Ręczna waga** kieszonkowa, bardzo dokładna, ze skalą do 12 kg. (25 funtów. Cena 60 h).

# KAPELLNER I HOLZER

**Dom eksportowy KRAKÓW, Dietlowska 68/12.**

Na żądanie wysyła cenniki ilustr. zegarków i wyrobów jubilerskich darmo i opłatnie

---

Proszę zażądać gratis i franko bogato ilustrowany cennik polski, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od

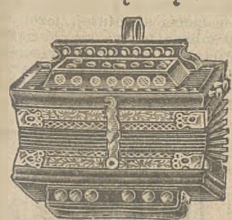
## HANNSA KONRADA

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych gór kruszcowych

**BRÜX Nr. 485 (Czechy)**

Polecam najlepszą

**Harmonię ręczną**



Nr. 300½. 10 klawiszy, 2 reguły. 28 ton., wielk. 24·12cm. zł. 2·20

Nr. 305¼. 10 klawiszy, 2 reguły, 50 ton., wielk. 24·12 cm. zł. 2·75.

Nr. 663 10 klawiszy, 2 reg., 50 ton., podwójny głos, 3 bogate trąbki wielkość 31·15½ cm. zł. 3·50.

Nr. 686/III. 10 klaw. 3. reg. 3 głos. 70 ton., wielk. 33 16½ cm. zł. 4·50.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

---

## TRZY GULDENY

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kl. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy prasowaniu mało uszkodzonych, pięknie sortowanych z zapachem kwiatów

**Mydeł toaletowych**

(fiołkowe, różowe, helltroop, moszus, konwallowe, brzoskwiniowe i t. d.)

Wysyła za zaliczką

**Manhattan Przedsiębiorstwo**

**Budapeszt VIII, ul. Bezerédy 3**

---



Chce Pan w ła'wy sposób zarobić pieniędzy? to niech Pan zażąda darmo i opłat. katalog ilustr. zegarów i zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów i narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

**F. PAMM** W KRAKOWIE, ZIELONA L. 3.

---

Starszego lekarza sztabowego i fizyka **dra G. Schmidta**

## SŁYNNY OLEJEK SŁUCHOWY

Usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za 2 złr. flaszkę z opisem użycia, przez aptekę

**H. RUBLA**, przedtem **Z. Ruckera we Lwowie.**

---

Ceny niskie, korzystne dla kupców i Kółek rolniczych

# WYROBY TKACKIE

**Płótna, Ręczniki, Dymy, Dreliszki, Zapały, Chustki, Oksfordy, — Płócienka kolorowe, Zefiry, Szyrtyngi, Kamgary, Szewioty** na ubrania letnie męskie, damskie i dziecinne, poleca

**po bardzo umiarkowanych cenach**

# Józef Bajgrowicz

**tkacz w Korczynie obok Krosna**

**(pod „Opatrznością").**

Próbki z ceną, wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Wielki wybór. — Towar doborowy.

---

## PROSZĘ ŻĄDAĆ ZA DARMO

i opłatnie mojego bogato ilustrowanego polskiego katalogu, z przeszło 1000 obrazami wszystkich niklowych srebrnych i złotych zegarków marki Roskopf, Hann, Omega. Schaffhousen Glasshütte jak również wszelkich wyrobów z prawdziwego srebra i złota po cenach fabrycznych.



Niklowy zegarek Remontoir 3 kor. — System Roskopf Patent K. 4 — System Roskopf czarny, stal zeg. Rem kor 4. Oryginalny, szwajcarski zegarek system Roskopf Patent kor. 5 Goldin-Remontoir, zegarek z mechanizmem „Luna" kor. 7 50. Srebrny zegarek Remontoir, z mecanizmem „Glorya" kor. 7 60. Srebrny zegarek z podwójną kopertą kor. 11·50 Srebrna łańcuszkowa dywizka z uszkiem 15 gramów ważącem kor. 2 40 Russisch Tula zegarek Cylinder-Remontoir z mechanizmem „Luua" kor, 9 50. Zegarek „Kukuk" kor. 8·50. Budzik kor. 2·90 „Schwarzwald" kor. 2. Na każdy zegar 3-letnia gwarancya. Niema żadnego ryzyka. Zamiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze.

**HANNS KONRAD** Pierwsza fabryka zegarków W BRÜX Nr. 308. (Czechy).

---

PROSZĘ ZAWSZE ŻĄDAĆ

## WYROBU KRAJOWEGO

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCE, **JĘDRNE MYDŁA**

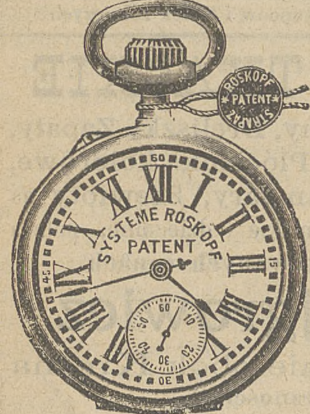
z „nosorożcem„ lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki Mydła

# Szymona Munka w Żywcu Nr. 6.

Założony w r. 1846. Próbki i cenniki darmo.

**3-letnia pisemna gwarancya!** **Bez konkurencyi!**




# 5 KORON

Wspaniały szwajcarski **Anker - Remontoir zegarek, systemu Roskopf**, o doskonałym, silnym, automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emal. cyferblatem (nie z papieru), w eleg. niklowej oprawie, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin (nie 12 g.), posiadający ozdobne złocone wskazówki, doskonale regulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą za sztukę kor. 5·—, 3 sztuki kor. 14·—, taki sam z wskazówką sek. kor. 6·—, 3 sztuki kor. 7·—, w eleg. srebrnej oprawie bez wskazówki sek. kor. 10·—, 3 sztuki kor. 28·—, taki sam z wskazówką sek. kor. 12·50, 3 sztuki kor. 35·—. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia.

Wysyła za zaliczką: **Pierwsza krajowa fabryka**

## Hanns Konrad w Brüx Nr. 484 (Czechy).

Bogato ilustrowany polski katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

---

**Po tym znaku poznaje się sklepy** w których się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia sprzedaje.

## Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

### Kraków, Szpitalna 40.

Filie:

| | |
|---|---|
| **Kraków**, Kaźmierz, Wolnica. | **Rzeszów**, Trzeciego Maja 5. |
| **Tarnów**, Wałowa 13. | **Nowy Sącz**, Jagiellońska. |
| **Jarosław**, Krakowska 30. | **Sanok**, Jagiellońska, obok Kółka rolniczego. |
| **Łańcut**, Rynek. | **Tarnobrzeg**, Rynek. |
| **Chrzanów**, Mickiewicza. | |

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie dajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane z trzeciej ręki nabyte i odnawiane za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

---

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk zabronione.

***Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.***



***Sędzia:*** Jesteś Pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki, jakkolwiek musiałeś Pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, że ***tylko Thierry'ego balsam*** i maść centifoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również potwierdzonem przez tysiączne listy dziękczynne.

***Oskarżony:*** Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bezwartościowy i niedziałający, oraz fałszowaną maść, czego też obecnie bardzo żałuję.

***Sędzia:*** Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i opłatnie?

***Oskarżony:*** Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.

***Sędzia:*** Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku nie pielęgnowania zdrowia swego i swoich krewnych. Na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesyłek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i fałsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbanie ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabienie organizmu.

Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą Thierry'ego balsam i maść centifoliowa, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.

***Thierry'ego balsam*** jest niezrównanym środkiem przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym suchotom, zapaleniom gardła przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, z niekształtceniu płuc, kurczom żołądkowym kolce, niestrawności, specyalnie influency i t. d. oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna duża specyalna flaszka z patentowem zamknięciem koron 5·— franko.

***Thierry'ego maść centifoliowa jest nonplus ultra*** przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach jakoteż spuchliznach, absesach, uszkodzeniach, karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, u ranach zolarcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye.

***Cena słoika franko koron 3·60.***

Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez




## Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada

### obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.